Nr. 1.

PRZEWODNIK RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok ósmy.

Doświadczaj a co dobre dzierż.

Leszno, dnia 1. Lipca 1844.

Spis rzeczy. *Projekt założenia Towarzystwa rólniczo-gospodarskiego w księstwie poznańskiém zmienia się w rzeczywistość. — Andersona sposób uprawiania nowo-zelandzkiego szpinaku. — Środek zaradczy zachowania niektórych roślin oranżeryjnych od szkody. — Prędki sposób dochowania się drzew owocowych. — Handel włosami ludzkiemi we Francyi. — Los lékarzy w Anglii. — Komu i kiedy używanie kawy staje się pożyteczném. — Młyn czerkaski. — Przemysłowa jeografia. — Nadzwyczajna igła. — Jak mętną wodę czyścić.*

Projekt założenia Towarzystwa rólniczo-gospodarskiego w księstwie poznańskiém zmienia się w rzeczywistość. W skutek porozumienia się z Naczelnym Prezesem, walne zebrania w Gostyniu i Gnieźnie wezwały w każdym powiecie obywateli do założenia szczególnych Towarzystw. W powiecie krobskim oznaczony został Józef Łubieński z Pudliszek i cyrkularzem zaprosił chcących brać udział, do miasta Krobi, i dnia 22. Czerwca na tém zebraniu przystąpili do Towarzystwa osobiście:

JWny Hrabia Józef Mycielski z Rokossowa;
„ Gustaw Potworowski z Goli;
„ Józef Morawski, były Referendarz stanu, z Oporowa;
„ Stanisław Błociszewski z Smogorzewa;
„ Henryk Unruh z Ziemlina;
JWny Józef Handke, posessor, z Kuczyny;
JXiądz Dziekan Kwapich z Domachowa;
JWny Koliński z Goli;
„ Müller z Bartoszewic;
„ Wolny Karól, sołtys z Staréj Krobi;
„ Schniegenberg z Żychlewa;
JXiądz Pawłowski, kommendarz, z Krobi;
JWny Szymoński, fabrykant cukru, z Pudliszek;
„ Trawiński z Krobi;
„ Paweł Hrabia Łubieński z Pudliszek;
„ Józef Hrabia Łubieński z Pudliszek.

Listownie:

JWny Teodor Hrabia Mycielski z Chocieszewic;

JWny Kalixt Bojanowski z Skoraszewic;
" Dyrektor Roth z Konarzewa;
" Naddzierżawca Schatz z Chumiętek,
" Wilkoński z Grabonoga,
" Bojanowski Edmund z Grabonoga,
" Rude, Aptekarz w Gostyniu.

Prezydujący zagaił mową, którą tu załączamy:

Szanowni Współobywatele!

Cyrkularzem z dnia 12. tego miesiąca miałem honor powód dzisiajszego naszego zebrania przedłożyć. Nie potrzebuję się tu rozwodzić nad ważnością tego przedmiotu. Rólnictwo jest główném, jeśli nie jedyném źródłem bogactwa naszego; słusznie więc uwagę wszystkich ludzi myślących zwrócić na siebie powinno. Opatrzność nadając nam łatwiejszą sposobność wykształcenia naukowego, albo też dając pod zarząd większe pól obszary, włożyła zarazem obowiązek starania się o polepszenie bytu styczność z nami mających włościan. W ostatnich dziesięciu latach gospodarstwa widocznie się podniosły. Cecha naukowa, nadana téj piérwszéj podstawie zaspokojenia potrzeb, brak innego publicznego zatrudnienia, zwróciły wielką ilość ludzi myślących, oddania się z całą gorliwością temu zawodowi.

Błogosławione skutki pokoju i wypływające ztąd znaczne podwyższenie wartości ziemi, zrobiły z tego konieczność. Wszyscy ją czują, a razem widzą, z jak wielu trudnościami ulepszenia są połączone. W każdéj gałęzi rólniczego przemysłu zbywa na praktycznie wykształconych ludziach, którzyby śmiałe pomysły odpowiednio wykonać byli w stanie. Najzbawienniejsze zamiary albo drogo okupioném doświadczeniem nabyć musimy, albo też na niemożności wykonania spełzną. Dziwujemy się sami nad tém, co się już stało, a jednak czujemy, jak daléj jeszcze jesteśmy od téj mety, na któréj w skutek naszego położenia stanąćbyśmy mogli. Wartość jednego morga między 40 a 50 talarów, zdaje się wysoka, a cóż to jest w porównaniu z Szląskiem, Brandeburgią albo Saxonią, gdzie 300 tal. za morgę płacą, a przecież też same nam są otwarte targi; jeśli niektóre położenia bliższe są miejsc głównych odbytu, to ułatwione komunikacye małą stanowią różnicę na korcu zboża, centnarze wełny, lub sztuce upaśnego bydła. Ale mają te kraje stare zasoby bogactwa w mierzwie, uprawie, osuszeniu, budowlach; które my tylko gorliwą i umiejętną pracą, jako też długim przeciągiem stósownie użytego czasu, okupić będziemy w stanie. Powiat krobski słusznie piérwsze miejsce w księstwie zajmować powinien. Grunt po większéj części dobry, stósowna ilość łąk i lasów, a przedewszystkiem dostateczna ludność, są to zalety, które nas do wysokiego szczebla doprowadzić powinny.

Powiat krobski ma 18 mil kwadratowych rozległości, liczy przeszło 60,000 mieszkańców, co uczyni na milę kwadratową około 3,500. Przy tak małéj ilości fabryk możemy powiedzieć, że mamy dostateczną ilość ludności do prowadzenia przemysłowego gospodarstwa. Włościanie zwykle ochoczo biorą się do pracy; starajmy się, żeby w niéj zamiłowali; przez przyzwyczajenie niech się im stanie potrzebą, w niéj mają szukać źródła dobrego bytu i zaspokojenia coraz bardziéj wzrastających po-

trzeb; a podnosząc kulturę naszéj ziemi, będziemy w stanie w każdéj porze roku dać im właściwy zarobek, co spólnie podniesie ich i nasze dobre mienie. Im tylko jest jedyny środek poprawienia bytu i ustalenia przyszłości téj najliczniejszéj klassy robotników, czyli tak zwanych proletaryuszów. Uregulowani włościanie w naszym powiecie, z chlubą możemy powiedzieć, przyszli już do pewnego dobrego mienia; a ceny, po których swoje posiadłości przedają, okazują, że znają ich wartość. Widzimy, jak starannie role uprawiają, chodują inwentarze, wyporządzają budynki, grodzą ogrody; w okolicy Krobi szczególniéj odznaczają się chowem koni.

Oddać należy sprawiedliwość wiekowi, w którym żyjemy, że wiele sobie zadał pracy dla oświecenia i poprawienia bytu téj klassy mieszkańców. Oby nie uszła jego uwagi liczniejsza jeszcze, która nie mając ziemi, w pracy tylko źródło swego utrzymania i dobrego mienia szukać powinna. Starać się tylko trzeba, żeby użyte środki skutecznie celowi odpowiedziały. Wiadomości, które włościanie długiém nabyli doświadczeniem, robią ich ostrożnymi do uwierzenia a priori ulepszeniom, o których się naocznie nie przekonali.

Zaprowadzenie wzorowego gospodarstwa włościańskiego, nie odpowiedziałoby może celowi. Działanie tego rozciągałoby się na zbyt małą liczbę okolicznych sąsiadów, i choćby najumiejętniéj prowadzone, połączoneby być musiało z nakładami, jakich u nas włościanie łożyć jeszcze nie są w stanie, a może nawet prędzéjby ich zniechęciło, jak do naśladowania pobudziło.

Najpewniejszy środek ponęty do naśladowania jest, dobrym stanąć przykładem. Wiemy to z doświadczenia, że skoro co z dobrym przeprowadzimy skutkiem, zaraz naśladują włościanie, następnie ich sąsiedzi, i tak samo z siebie coraz daléj się rozszerza. Nie trzeba jednak zaniedbać środków zachęcenia, wyznaczając nagrody na ulepszone gospodarstwo, chów koni, lub t. p. Głównie przyczynić się możemy do podniesienia dobrego bytu w całym powiecie, dając ciągły zarobek wszystkim mieszkańcom, nie mającym posiadłości gruntowéj, a to bez wielkich ofiar i tylko przy ulepszoném gospodarstwie stać się może i za naturalny skutek mieć będzie, że mniejsi właściciele widząc znaczne poprawy, naśladować ich nie omieszkają.

Oprócz dobréj ziemi, dwa główne warunki potrzebne do podniesienia gospodarstwa: kapitały i umiejętność. Kapitały po większéj części już posiadamy w stósownych budowlach, poprawnych inwentarzach, licznych porządkach gospodarskich; a jeśli komu na obrotowym kapitale zbywa, to spodziewać się należy, że w skutek właściwych urządzeń, grę hazardowną, zagarniającą wszelkie ruchome fundusze na europejskich targach, do prawdziwéj zwrócą drogi. A wtenczas kapitały szukać będą umieszczenia w tém, co rzeczywiste bogactwo krajowe stanowi, to jest w podźwignieniu kultury ziemi. Doświadczenie nam wykazało, że nie dosyć wydać pieniądze; żeby podnieść rólnictwo, trzeba umieć je wydać. Dziwić się nie można, że gospodarz, codziennym trudom oddany, nie ma czasu przeprowadzenia jakiego ulepszenia, choćby czuł tego potrzebę; rzadko ma sposobność nabycia lub czy-

tania kosztownych książek, albo uczenia się nowéj jakiéj odnogi. W Anglii, gdzie dochody z ziemi do najwyższego prawie doprowadzono stopnia, oprócz zwykłéj uprawy roli, Farmen jednym przedmiotem wyłącznie się zatrudnia, tak n. p. tuczeniem jednego rodzaju bydła, chowem koni lub t. p. U nas gospodarstwo ogólniejsze, a przez to samo trudniejsze; nie podobno więc, żeby każden ze wszystkiem mógł być równie obeznany, a przecież trzeba, żeby wszystko było w harmonii, jeśli dobra do wyższego dochodu doprowadzone być mają. To położenie naszych gospodarstw głównym być powinno powodem do stowarzyszenia; udzielaniem nawzajem wiadomości i doświadczeń, przychodzą jedni drugim w pomoc, a połączonemi siłami będą w stanie wykonać śmiałe pomysły, do jakich położenie naszego powiatu zdolne. Kasyno gostyńskie, któremu okolica nasza ma do podziękowania nowy zawód towarzyskiego życia; czuło już dawno tego potrzebę i utworzyło wydział przemysłowy. Działanie tego, z Przewodnika rólniczo-przemysłowego, jako téż z sprawozdań, na walnych zebraniach zdawanych, są już Panom wiadome. Teraz tworząc się Towarzystwa rólnicze we wszystkich powiatach, jednocząc w Poznaniu, i w bliższych będąc stósunkach z Kollegium ekonomicznêm w Berlinie, większą mieć będzie sposobność rozszerzania najużyteczniejszych wiadomości.

Ustanowione Kollegium ma być tym wielkim szczepem, którego szerokie gałęzie po wszystkich rozłożyć się mają prowincyach, a ztamtąd rozszerzyć się aż do najodleglejszych okolic, niosąc wszędzie naukę i przemysł, a te nawzajem wszelkie nowe myśli, przetrawione na polu doświadczenia, na ółtarzu poświęconemu dobru publicznemu składać mają. Tak to z zastósowania do praktyki tych wznoszących się w Europie coraz więcéj wiadomości i wynalazków, rozwinąć się ma silne życie, które myślącym gospodarzom ułatwi zastósowanie nowych wyobrażeń, a wzmagający się ich byt materyalny, najlepszym będzie bodźcem dla mniejszych właścicieli i włościan do naśladowania ulepszeń, które się jako korzystne wykażą. Przedstawi się możność sprowadzenia nasion, machin, rzemieślników i wszelkiego rodzaju techników; często bowiem ulepszenie, mogące całą okolicę zbogacić, rozbija się dla braku zdolnego technika. Wszyscy czujemy potrzebę szkoły rólniczéj; ale długieby lata przeminęły, nim rozproszone życzenia urzeczywistnićby ją były w stanie. Świetna teorya Pana Arrago, smutném po części stwierdzona doświadczeniem, wskazuje przyczyny coraz bardziéj rólnictwu zagrażającéj suszy. Środek zaradczy, t. j. sadzenie wielkiéj ilości drzew, jedynie przez szeroko rozgałęzione Towarzystwa dopięty być może.

Zbyt krótki zakres téj przemowy, nie dozwala rozwinąć ważnych skutków, jakie podobne stowarzyszenie za sobą pociągnąć może. Dziśby nawet trudno je przewidzieć. Ograniczyć się muszę na przedłożeniu przysłanego przez Naczelnego Prezesa projektu do ustaw ogólnego Towarzystwa rólniczo-gospodarskiego dla Wielkiego księstwa poznańskiego. Kasyno gostyńskie na walném zebraniu dnia 8. Maja t. r. zadecydowało zawiązanie szczegółowego Towarzystwa dla powiatu krobskiego,

i przesłało mnie polecenie do wezwania Szanownych Obywateli w celu zawiązania Towarzystwa, ułożenia statutów i wybrania dyrekcyi.

Czyniąc zadosyć chlubnemu dla mnie wezwaniu, mam honor upraszać wszystkich, chęć do przystąpienia do rzeczonego Towarzystwa mających, aby się zapisać i do dalszych czynności przystąpić raczyli.

W skutek téjże wszczęła się dyskussya, w jaki sposóbby najkorzystniéj działać można na wzniesienie gospodarstw włościańskich; i zgodzono się na zdanie w mowie wyłuszczone, że założenie gospodarstwa na wzór w powiatach, połączoneby było z znacznemi kosztami, a do żadnego niedoprowadziłoby rezultatu. Podano myśl wejścia w układ z jednym włościaninem, a to w następujący sposób: Najprzód oszacowany ma być dochód teraźniejszy z gospodarstwa i ten właścicielowi Towarzystwo zaręczy; następnie zaprowadzi odmiany notacye, i jakie ulepszenia do osiągnięcia zamierzonego celu za stósowne uzna, kładąc na właściciela obowiązek wykonania tychże, a zostawiając mu korzyść, jaką spodziewać się można, że poprawne gospodarstwo przynieść powinno. Wszyscy uznali to za najkorzystniejsze poprawy, bowiem przez samego właściciela, tym samym pociągiem i własnemi o niemal środkami uskutecznione, najlepszym będą dla innych włościan przykładem. Obecny sołtys z Staréj Krobi oświadczył się także za tém zdaniem z tym dodatkiem, że co do niego, nie życzyłby sobie być w pewnym rodzaju zależłości od Towarzystwa; życzyłby sobie jednak, żeby system, podług którego ulepszenia przeprowadzone być mają, był jemu przedłożony; jeśli się przekona, że są jego położeniu odpowiednie, gotów bez żadnego zaręczenia wziąść na siebie obowiązek starannego przeprowadzenia tychże. Uznało zgromadzenie szlachetność tych uczuć i postanowiło rozwijać tę dobrą chęć do zostawienia wiadomości w praktyce.

Naturalnym biegiem dyskussyi zastanawiano się nad smutnemi skutkami, wypływającemi z zbytniego rozdrobnienia własności ziemskiéj, które, n. p. w mieście, gdzie się posiedzenie odbyło, bardzo szkodliwie na ogólną kulturę działa, i jakkolwiek to trudne do pojednania ze ścisłém prawem własności, tą główną podstawą towarzyskiego związku, zapewnie jednak nie ujdzie uwagi światłego Rządu.

Ubolewając wszyscy, nad co rok dotkliwiéj dokuczającą suszą, szczególniéj chcieli w przyszłości zwrócić uwagę nad środkami zaradzenia téjże, nie wątpiąc, że Opatrzność na każde złe, co na świat zsyła, zostawia mądrości ludzkiéj sposób zaradzenia temu, i ten zwykle blisko nas się znajduje. Z tego przeszła dyskussya na wielką ilość chwastów, tłumiących zasiewy i warzywa. Jeden z przytomnych przypisywał to miałkiéj orce i opowiedział doświadczenie zrobione na kilku morgach, bardzo głęboko zoranych, dobrze uprawionych i umierzwionych, gdzie nic, prócz tego co zasiane, nie rosło, i to było bardzo bujne. Jako pewniejszy sposób zaradzenia temu utrzymywano, sianie zboża rzędami, i tak od kilku lat z bardzo korzystnym skutkiem sieją pszenicę rzędami siewnikiem ulepszonym, które robi w lubelskiém Francuz, Pan Bourné. Na wiosnę obradla się pszenica i oczyszcza nie tylko z zielska, ale

porusza ziemię, co tego rodzajowi zboża szczególniéj służy. Kilku z przytomnych widzieli rzeczywiście tak sianą pszenicę i przekonali się, że się odznacza nie tylko większą ilością słomy, ale nadzwyczaj długiemi kłosami. Proszono o bliższą wiadomość o tym siewniku, w celu podania prośby do Naczelnego Prezesa, o pozwolenie sprowadzenia do księstwa bez opłaty tak wysokiego cła.

Postanowiono, że zjazdy odbywać się będą na przemiany, w Krobi i Gostyniu. Również uchwalono, że osobom, nie mogącym się wysłowić dostatecznie w języku polskim, wolno jest przymówić się w niemieckim.

Przystąpiono potém do statutów, i po długiéj dyskussyi każdego paragrafu w szczególności, odczytane i od wszystkich przyjęte, jak następuje:

Statuta
dla
Towarzystwa rólniczo-gospodarskiego powiatu krobskiego.

§. 1.

Rozszerzanie ulepszeń gospodarskich w najobszerniejszém znaczeniu, jest celem Towarzystwa; w szczególności zaś polepszenie bytu i moralności między włościanami.

§. 2.

Każdy członek winien dołożyć starania do wynalezienia i przedstawienia jednego lub więcéj włościan właścicieli na członka Towarzystwa.

§. 3.

Każdy przystępujący do Towarzystwa obowiązany płacić rocznie talarów trzy składki, dla mniéj zamożnych wolno Towarzystwu zniżyć opłatę aż do jednego talara. Włościanie przez piérwsze pięć lat wolni będą od opłaty.

§. 4.

Staraniem będzie wszystkich członków, udzielanie gminom okolicznym doświadczeń, z szczęśliwym skutkiem wykonanych.

§. 5.

Fundusze szczególniéj obracane być mają na nagrody dla zaprowadzających wzorowe gospodarstwa włościańskie.

§. 6.

Wszelkie ważniejsze czynności i wybory odbywać się muszą w przytomności członków najmniéj dziesięciu.

§. 7.

Przyjęcie do Towarzystwa dzieje się przez balatowanie, na przedstawienie jednego z członków większością $\frac{2}{3}$ głosujących.

§. 8.

Na walném zebraniu przedstawione będą wnioski, czytane sprawozdania i rozprawy, rozdawane zagadnienia do doświadczeń, obiór dyrekcyi, a wreszcie zmiana statutów. Przyjmowanie nowych członków nastąpi dopiero po ułatwieniu innych przedmiotów.

§. 9.

Uchwały walnego zebrania obowiązują nieobecnych, wyjąwszy pociągające za sobą opłaty, te bowiem wymagają przytomności $\frac{2}{3}$ istniejących członków.

§. 10.

Walne zebranie odbywa się cztery razy do roku, a to w Środę 1go lub po piérwszym Marca, Czerwca, Września i Grudnia. Dyrekcya umocowana w razie potrzeby wezwać nadzwyczajne.

§. 11.

W Marcu nastąpi roczne sprawozdanie z czynności i funduszów, obiór nowéj dyrekcyi i rozdawane będą zagadnienia do prób i doświadczeń, z których w Grudniu zdana ma być sprawa.

§. 12.

Każdy wniosek na walném zebraniu podany, oddany będzie Referentom przez Dyrektora oznaczonym i na następném walném zebraniu pod dyskussyą poddany.

§. 13.

Wszystkim bez wyjątku, nawet obcym, wolno robić wnioski do Towarzystwa.

§. 14.

Wnioski dwa razy odrzucone, mogą być jeszcze trzeci raz pod dyskussyą poddane.

§. 15.

Wszelkie pytania rozstrzygane być mają większością; na téj żądanie nastąpić ma tajne głosowanie.

§. 16.

Dyrekcya składa się z Dyrektora, Podskarbiego i Sekretarza. Na Dyrektora i Sekretarza obrani będą zastępcy, którzy w razie nieobecności piérwszych urzędować mają.

§. 17.

Posiedzenia dyrekcyi odbywać się mają podług potrzeby, na wezwanie Dyrektora.

§. 18.

Dyrekcya trudniąc się całą administracyą, nadaje kierunek pracom Towarzystwa. Zdania, mające być rozwiązane doświadczeniem i teoryą, oddaje dwom członkom, dobrowolnie téj pracy podjąć się chcącym, do rozwiązania i przedłożenia na walném zebraniu.

§. 19.

Dyrektor prezyduje na walném zebraniu i równość głosów rozstrzyga przydaniem drugiego.

§. 20.

Podskarbi odbiera fundusze i czuwa nad ich wpłynięciem, uiszcza wypłaty za assygnacyą dyrekcyi i prowadzi rachunki.

§. 21.

Sekretarz trzyma protokóły posiedzeń, redaguje korrespondencyą dyrekcyi i utrzymuje listę członków.

§. 22.

Dyrekcya upoważniona do wszelkich wypłat z istniejących funduszów Towarzystwa.

§. 23.

Zalegające składki po dwukrotném wezwaniu ściągane być mają przez przedpłatę pocztową.

§. 24.

Towarzystwo powiatu krobskiego jest tylko filią głównego Towarzystwa dla W. ks. poznańskiego.

§. 25.

Ze składki każdego członka opłacony będzie talar jeden przez Podskarbiego do kassy głównego Towarzystwa.

§. 26.

Dyrektor, a w razie niebytności jego zastępca, jest członkiem dyrekcyi głównego Towarzystwa.

§. 27.

Wszyscy członkowie Towarzystwa powiatowego przez to samo są członkami i biorą udział do wszelkich czynności wyborów, podług ustaw ogólnego Towarzystwa rólniczo-gospodarczego dla W. ks. poznańskiego przyjętych.

§. 28.

Dyrekcya pozostaje w ciągłéj korrespondencyi z główném Towarzystwem w Poznaniu.

Przystąpiono, stósownie do przyjętych statutów, do wyboru dyrekcyi i jednogłośnie obrani zostali:

1. *Na Dyrektora Towarzystwa:* Józef Hrabia Łubieński z Pudliszek.

Zastępcą Dyrektora:
Józef Hrabia Mycielski, Szambellan, z Rokossowa.

2. *Podskarbim:*
Teofil Wilkoński, Radzca ziemski, z Grabonoga.

3. *Sekretarzem:*
Tomasz Trawiński z Krobi.

Zastępcą Sekretarza:
JXiądz Pawłowski, Komendarz z Krobi.

Nie wchodzi tu w obręb tego krótkiego zdania sprawy, powtórzyć wszystkie nawzajem udzielone wiadomości o szczegółach gospodarskich, będące niewyczerpaném źródłem równie przyjemnéj jak nauczającéj rozmowy, a któréj potrzebę wykazał ten piérwszy zawiązek towarzysko-rólniczego życia. Każdy tu wie dobrze, że do wyższego wykształcenia w rólniczym zawodzie nie dosyć pilnować pługa, nie dosyć czytać wszystko, co nowego wyjdzie, ale trzeba przetrawić w wzajemném udzielaniu z myślącymi gospodarzami. Do biblioteki Towarzystwa założył kamień węgielny Wny Dyrektor Roth z Konarzewa, przesyłając równie uczone, jak użyteczne dziełko, w języku niemieckim w tym roku wydane, pod tytułem: „Doświadczony owczarz."

Rozjechali się nareszcie wszyscy z szczérém życzeniem, żeby inne powiaty podobne utworzyły Towarzystwa, i jak najprędzéj na ogólném walném zebraniu w Poznaniu połączonemi siłami do założonego dążyć mogły celu.

Pudliszki, 8. Lipca 1844.

Lubieński.

Andersona sposób uprawiania nowo-zelandzkiego szpinaku (tetragonia expensa).

Anderson, ogrodnik hrabiego Essex w Cassiobury, zaleca następujący sposób do uprawiania téj jeszcze tak mało w Europie znanéj jarzyny:

Przy końcu Marca sieje się nasienie w wazonach i stawia się na inspekta melonowe. Zeszłą roślinę przesadza się pojedyńczo do wazonów, dobrze ochraniając od mrozów, potém gdy podrośnie i już ciepła nastąpi pora, przesadzić można na grządki. Do pomyślnego wzrostu téj rośliny należy takową następującym sposobem urządzić: Kopie się grządka dwie stóp szeroka i jednę stopę głęboka; napełnia się zwyczajnym nawozem, z wiérzchu nasypuje się na sześć cali ziemią ogrodową, tak, ażeby grządka miała postać niwy sklepionéj. Rosadę téj rośliny sadzi się o trzy stopy jedna od drugiéj. W pięciu, a najdaléj w sześciu tygodniach, już będą rośliny dość mocne, ażeby liście z nich na kuchnię zrywać. Jeżeli jest pora sucha, wtedy wypada często podléwać; uważać téż potrzeba, żeby przy zrywaniu listków gałązek nieuszkadzać, gdyż na nich nowe listki wyrosną. Szpinak ten nierównie na mrozy jest wytrwalszy niż kartofle. Powyżéj wzmiankowany ogrodnik miał tylko dziesięć sztuk téj rośliny, a od połowéj Czerwca mógł ją co drugi dzień dawać do kuchni. Podług jego podania, dwadzieścia sztuk byłyby dostateczne do zaopatrzenia choćby jeszcze jak wielkiego stołu.

Przyrządzenie téj rośliny w kuchni dzieje się tym samym sposobem, jak pospolitego szpinaku; lecz nierównie od niego jest smaczniejszą. W uprawie tę

ma korzyść, że jéj nie tak często, jak pospolity szpinak, potrzeba siać, który przezto ogrodnikom staje się istotną plagą, albowiem przy gorąco-suchém powietrzu szybko pędzi nasienie; tetragonia zaś na mocno gnojonych grzędach nie łatwo kwitnie, dla tego Anderson radzi, ażeby kilka sztuk téj rośliny w wazonach lub suchych, mniéj gnojonych grządkach, trzymać, albowiem takowa rok tylko jeden trwać zwykła.

—<>—

Środek zaradczy zachowania niektórych roślin oranżeryjnych od szkody.

Wiadomo z doświadczenia, iż niektóre rośliny z trudnością wytrzymują zimę w śklarniach, i że nierównie więcéj wymagają troskliwości w swém pielęgnowaniu, niżeli inne, ażeby przeżyć do wiosny. Do tego rzędu można policzyć gatunki: Chironia, Anagalis, Clifortia, Epacris, Lysinema, Dracophyllum, Andersonia, i wiele innych. Na tych roślinach opierają się doświadczenia, iż one niszczeją po większéj części przez zimę od gnicia w korzeniach, chociażby poléwane były z największą ostrożnością. Najniebezpieczniejsze miesiące są: Grudzień, Styczeń i Luty, z przyczyny, iż w tym czasie wzrost się ich wstrzymuje.

Gnicie zaczyna się zwyczajnie w korzeniach, dotykających dna i boków wazonu. Temu zapobiedz i ażeby większa massa korzeni nie mogła tworzyć się i zbijać na dnie i bokach, użyć można następującego środka, to jest, rośliny takowe powtórnie przesadzić do wazonów, w końcu lata lub w jesieni, jak które po opatrzeniu będą tego wymagały. W takim razie nie należy im dawać wielkich wazonów, lecz o tyle większe, ażeby można było dosypać cokolwiek świéżéj ziemi; zbyt wielkie i szérokie wazony bardzo przyczyniłyby się do szkodliwego skutku, gdyż próżne miejsca w wazonie nie mogłyby się wypełnić korzeniami do nadchodzącéj zimy, i z téj przyczyny mogłaby paść zgnilizna.

Przy takiém obchodzeniu się, jak się powiedziało, korzenie nie mogą się splatać w zbyt wielkiéj ilości na dnie i około ścian aż do końca zimy; a zatém znika obawa zgnilizny. Bydź może, iż korzenie nowe utworzą się i przedłużą, ale nie w takim stósunku, iżby się splotły, jak wojłok, co jest najszkodliwszém dla roślin. Taka metoda może się wydać przeciwną dawnym prawidłom ogrodownictwa i nie dla wszystkich będzie jasną, albowiem zwyczajem jest, iż wszystkie przesadzenia kończą się jak można wcześnie, by miały czas wkorzeniać się jak należy przed jesienią i powróceniem na leżę zimową, i dla tego środek ten ma swoje wyjątki. Nie należy więc przesadzać późno wszystkich roślin tłustych z liśćmi grubemi i korzeniami drzewnemi, takie bowiem przesadzają się ile można najraniéj na wiosnę, dla tego, iż one wkorzeniają się leniwiéj, niżeli rośliny miękkie i trawiste. Do rzędu wymagających wczesnego przesadzenia policzyć można: Olea, Phittyrea, Hex, Citrus, Cassine, Arbusus, Laurus, Edwardsia, Padaliria, Schinus, Ziziphus i t. d. Przeciwnie dla roślin trawistych jesienne przesadzenie bardzo pożyteczne.

Gatunki Kalceolaryi, pielęgnowane teraz dla ozdoby ogrodów, rosną bardzo zdrowo, jeżeli w początku jesieni dane im będą wazony przestrzeńsze od piérwszych, gdyż w zwykłym czasie wypuszczają korzenie nowe w obfitości, a po przesadzeniu bywają silniejsze i obficiéj kwitną, podczas gdy nieprzesadzone wydają łodygi słabe i kwiaty mniejsze.

Prędki sposób dochowania się drzew owocowych.

Pomnożenie dobrych i rozmaitych gatunków owoców dzieje się pospolicie przez ziarnka. Aże drzewa owocowe są najczęściéj obiedwóch płci, więc użyznienie odbywa się samo z siebie. Jeżeli zaś pyłek kwiatowy drzewa, albo przez przeciąg powietrza lub owad z pobliska stojącego na drugie drzewo zaniesiony zostanie, wtedy odbywa się spółkowanie, zkąd powstaje nieznaczna rozmaitość nowych rodzajów owoców.

Doświadczenie dostatecznie potwierdza, że mnóstwo pięknych i smacznych owoców pojawia się, które nie zawsze winny swój byt zbyt wielkiemu pielęgnowaniu, albo, że nie było dość około nich starania. Że mnożenie się szlachetnych rodzajów owoców przez ziarnka i pestki odbywać się powinno, jest zupełnie z prawami przyrodzenia zgodném, o czém przekonywają najwięcéj doświadczenia. Nawet sławny pomolog Schreiber sam się o tém przekonał. „Przed 20 laty uważałem, mówi on, z szczególną troskliwością, 20 sztuk jabłoni w mojéj poprawnéj szkółce, jakie są oznaki dobrych gatunków. Sześć sztuk uszlachetniłem, a drugie sześć zostawiłem w naturalnym stanie. Po upłynieniu lat kilka okazało się, że nie tylko nieuszlachetnione o wiele uszlachetnione przeszły, ale nawet nie przesadzone wyborne dały owoce. Tak téż, co do wzrostu wydają się nieuszlachetnione w porównaniu uszlachetnionych w szkółce o 10 lat przynajmniéj starsze.“

Uczyniono także uwagę, że w każdém dojrzałém jabłku, albo gruszce, znajduje się jedno, a czasem dwa ziarnka, zupełnie okrągłe, grube i dorodne, które są od przyrodzenia usposobione do wydawania szlachetnych owoców, gdy tymczasem płaskie i nikłe ziarnka tylko dziczki wydają. Wychodziec do Ameryki pisze z Jelionais: „Można się tu jabłek z posianych ziarnek dochować i szczepy już w parę lat owoce wydają.“

Przedmiot ten wymaga, ażeby więcéj w nim robiono doświadczenia, a to tém bardziéj, że gdy się doświadczenie do teoryi przyłączy, że szczepy z ziarnek wyrosłe bez uszlachetnienia (okulizowania) nie tylko dobre owoce wydają, ale nawet są trwalsze i zdrowsze od uszlachetnionych; wtedy oszczędziłoby się nie tyle niepotrzebnéj pracy i może lepszych doczekalibyśmy się owoców, niż je dotąd w kraju mamy. Dodamy tylko, że z takich owoców do rozmnożenia należy brać ziarnka, które pochodzą z uszlachetnienia gatunków w sadzie obok siebie stojących; z tego bowiem przez rozmaite połączenie i użyznienie płytu kwiatowego powstaną zupełnie nowe i wyborne gatunki owoców.

Handel włosami ludzkiemi we Francyi.

W samym Paryżu fryzyerowie puścili w obieg w jednym roku przeszło trzy milijony franków na zapłatę czeladzi od roboty peruk. Handel włosami ludzkiemi jest bardzo znaczny i zajmuje około 20 domów handlowych. Te domy mają swoich komisantów, którym dają różne bawełniane wyroby, cyce, kartuny i płócienka, za które od dziewic wiejskich po departamentach włosy zamieniają. Zbiór włosów przypada w miesiącu Kwietniu i Maju; ludzie wysłani od domów handlowych, nie zawsze w jedne idą departamenta. Francyja w tym względzie jeograficznie na okręgi jest podzielona, iż co cztéry lata znowu z kolei przychodzą do okręgu, w którym zbiór włosów się zaczął. Po zbiorze wysyłają włosy na targi do Paryża, Marsylii, Bordeaux, Lugdunu, Caen, Guibrai i Beaucaire, gdzie się zagraniczni kupcy zgromadzają. Obliczono, że znaczny zbiór włosów z jednego okręgu przyniesie przeszło 200,000 franków. Ażeby dać wyobrażenie o ważności tego przedmiotu ze względu handlu, namienimy tylko, że bracia Carré w Paryżu wydają rocznie czterem komisantom za 400,000 franków towarów na wymianę za włosy, jedynie tylko na okrąg zachodnich departamentów. Tym sposobem nabyte włosy wypadają 5 franków funt; gdy zaś są czyszczone i do wyrobienia perukarzom odprzedane, przyjdzie funt po 30 do 80 franków. Jeżeli zaś do peruk z powodu odpowiednéj własności są zdatne, wtedy nierównie drożéj się płaci. Peruka niemoże więcéj jak trzy łóty włosów wypotrzebować. Paryż ma 932 perukarzy, utrzymujących 1050 czeladzi, zajętych zszywaniem peruk. Zarobek przy tém zatrudnieniu następującym sposobem jest wyrachowany: 100 czeladników perukarskich mają dziennie po 3 franki; 100 kobiet zatrudnionych zszywaniem biorą po 1 ½ franka dziennie; 400 niewiast, zajętych plecieniem włosów, biorą dziennie po 2 franki; 8500 ludzi, zajętych dziennie czesaniem i czyszczeniem włosów, biorą dziennie po 1 franku zapłaty; 1050 uczniów perukarskich kosztuje dziennie za utrzymanie i odzienie po 3 franki; 50 robotników, dostarczających sprężyn i drutów do peruk i innych z włosów robionych rzeczy, rachuje się dziennie każdego po 3 franki; to uczyni razem dziennego wydatku 9050 franków, albo rocznie 3,303,250 franków.

Los lékarzy w Anglii.

Jak niepomyślnie powodzi się lékarzom w Anglii, dowiedzie to, że pewny lékarz w Manszestrze wywiesił tablicę, na któréj nazywa się aptekarzem i przedającym różne dla koni i bydła rogatego przeciw różnym chorobom proszki, cygara; udziela rad lékarskich, rwie zęby, robi różne chemiczne preparaty ciał, przysposabia léki na różne słabości, wonidła, ocet winny, londyński pekelfleisz, sosy z grzybków i truflów, sodę, limoniadę, przedaje sadło niedźwiedzie, zapałki, woskowe i stearynowe świéce i t. p.

Komu i kiedy używanie kawy staje się pożytecznėm.

W rozprawie uczonéj o kawie, powiada sławny chemik Dawej, że ludzie w wieku podeszłym obojéj płci, kiedy już krew nie

bije do głowy po jedzeniu, osobliwie w dżdżystym i zimnym czasie na wiosnę, w jesieni i zimie wilgotnéj, z pożytkiem kawy mało osłodzonéj używać mogą. Czarna kawa dopomaga trawieniu i sprzyja żołądkowi potrawami napełnionemu, osobliwie ludziom otyłym i miłośnikom piwa.

Młyn czerkaski

składa się z starego od wozu koła, odartego z dzwon czyli z obwodu, [bo w tamtym kraju koła są jednostajne, obwodziaste]. Takowe koło osadzone jest poziomo na prostopadłém, przy wodzie umieszczoném kole, do którego w górze przymocowany jest mały kamień, podobnie jak w naszych żarnach. Na tém leży drugi kamień nieruchomy i tylko do podnoszenia na drewnianéj parplicy przyrządzony. W wierzchnim kamieniu jest jak zwyczajnie otwór, przez który wsypuje się ziarno. Najmniejszy potok małym nawet spadem uderzając z boku o sprychy koła, nadaje ruch całemu pod otwartém niebem ustawionemu młynkowi, i niemając najmniejszego żelaza, miele pszenicę i proso na mąkę, z któréj robią małe gałeczki okrągłe, lub podłużne wałeczki, i te w popiele pieką.

Przemysłowa jeografia.

Pewne pismo tak zcharakteryzowało różne kraje: Anglija, jestto olbrzymia pracownia, wielkie laboratorium, kantor główny kupiectwa. Francya, wielka majętność, która się w fabrykę przeistacza. Niemcy, długo jeszcze nie podostatkiem uprawne pole. Południowe Włochy, zaniedbana villa; północne Włochy, sztuczna łąka. Belgija, hamernia. Holandya, pastwisko kanałami przerznięte. Szwecya i Danija, odłoga. Polska, step. Szwajcarya, mléczarnia. Grecya i Turcya, ugór. Azya, gaik. Ameryka północna, napełniona kassa; Ameryka południowa, sklep kupiecki. Antylle, cukrownia. Indye, kopalnia złota. Egipt, pracownia dla uczniów. Afryka, piec kruszec topiący. Hiszpania, goły gościniec.

Nadzwyczajna igła.

Na wystawę wyrobów w Paryżu podał także pan Bolton, Anglik, zwyczajną igłę, którą tylko na wielką jego prośbę do wystawy przyjęto. Każdy przechodził, nie zważając na niepozorną igłę. Przy końcu wystawy przywołał Bolton sędziów, przyznających nagrody za najlepsze wynalazki, do swojéj igły. Najprzód prosił, ażeby ją przez powiększające śkło oglądali; lecz najmniejszéj nierówności na powierzchni odkryć nie było można; poczém wziął ją, rozszrubował i wyjął z niéj drugą igłę, równie wybornéj roboty; i tak zdziwieni sędziowie mieli pół tuzina najlepszych igieł przed sobą, które jedna w drugiéj były zaszrubowane. Prawdziwy cud sztuki!

Jak mętną wodę czyścić.

Weź stołową łyżkę sproszkowanego ałunu i wsyp w pełną beczkę wody; wsypując, należy drzewcem dobrze zmieszać; wszelka w wodzie znajdująca się nieczystość na spód opada, i woda nie tylko że będzie czystą, ale uzyska taką świeżość i przezroczystość, jak woda świeżo z źródła wzięta.

Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera w Lesznie.